

Mariusz Leńczuk

Problemy terminologiczne w opisywaniu glos polskich na przykładzie XV-wiecznych tłumaczeń kanonu mszy św.

Badania staropolskich glos pochodzących ze średniowiecznych rękopisów łacińskich koncentrowały się dotychczas przede wszystkim na katalogowaniu odnalezionego materiału językowego. W zależności od naukowych zainteresowań poszczególnych wydawców tychże glos, możemy obserwować odmienne podejście w sposobie ich opisywania. Czynnikiem wpływającym na jakość opisu były również: czas prowadzonych poszukiwań (ze względu na zmieniający się zasób rękopisów z glosami polskimi w poszczególnych bibliotekach) oraz przyjęta metoda badawcza. Aby lepiej zobrazować problemy, na jakie można się natknąć podczas prezentowania polskich glos z łacińskich rękopisów, w pierwszej części artykułu przybliżę dotychczasowe metody, jakimi posługiwali się najwybitniejsi wydawcy glos. W drugiej części, na przykładzie XV-wiecznych tłumaczeń kanonu mszy świętej, zaproponuję kilka takich rozwiązań, które zmieniają dotychczasową klasyfikację glos i ułatwiają nazywanie obserwowanych zjawisk. Celem tego artykułu jest przede wszystkim zachęcenie do podjęcia nowej dyskusji o sposobie wydawania staropolskich glos i zainspirowanie do dalszego poszukiwania tych zabytków.

Początków filologicznego zainteresowania średniowiecznymi glosami polskimi należy szukać już w XIX wieku. Niezaprzeczalnie największym odkrywcą i wydawcą niezliczonej ilości glos polskich z łacińskich rękopisów był Aleksander Brückner. Dzięki jego wieloletnim i bardzo szczegółowym poszukiwaniom ocalała ogromna ilość polskich słów, drobnych tekstów, jak i całych utworów wierszowanych¹. Niezwykła pracowitość, świetna pamięć, przeogromna wiedza filologiczna i bliskie kontakty Brücknera z innymi filologami i historykami zajmującymi się rękopisami średniowiecznymi, przyczyniły się do poszerzenia zasobu staropolskiego słownictwa, jak i wiedzy na temat historii języka polskiego. Niestety z perspektywy dzisiejszych wymagań wydawniczych jakiegokolwiek ponowne wydanie materiałów zebranych przez Brücknera wymagałoby solidnych uzupełnień (oczywiście dotyczy to jedynie rękopisów,

¹ O osiągnięciach A. Brücknera zob. m.in.: J. Łoś, *Przegląd językowych zabytków staropolskich do 1543 r.*, Kraków 1915, s. 90–100, 106–107, 108–121; J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego*, Lwów 1922, s. 63–73, 80–81, 82–93.

które się zachowały), ponieważ informacje zebrane przez niego są niekompletne i nie zawsze umożliwiają właściwe zrozumienie polskiego tekstu. Brückner najczęściej podawał polskie wyrazy jedynie z najbliższym wyrazem łacińskim, pomijając szerszy kontekst. Wychodził zapewne z założenia, że zawsze będzie można sięgnąć do rękopisu, który stoi w bibliotece w Petersburgu, Lwowie, Krakowie czy też Berlinie. Niestety, historia w bardzo bolesny sposób zweryfikowała taką metodę ekscerpowania materiału językowego.

W swoich poszukiwaniach zabytków języka polskiego zmieniał on nastawienie do metody wydawania glos polskich, co uwidacznia się w jego korespondencji z Hieronimem Łopacińskim². W listach z początku 1892 roku Brückner pisze: „Glosy bardzo ciekawe; szukaj Pan pilnie, bo one rzadko luzem chodzą, przy jednej znajdzie się i druga”³. O szerszym kontekście łacińskim Brückner wspomina jedynie wtedy, gdy dotyczy on jego zainteresowań: „Glosy zbieraj Pan powoli i ostrożnie, ważniejszy czasem sam tekst łaciński, jeśli zawiera jakie przyczynki do folkloru lub tym podobne”⁴. Pod koniec tego samego roku, pisząc o glosach z rękopisów ascetycznych i homiletycznych, zaznacza, że należy robić jedynie wybór ważniejszego materiału: „[...] glosy powtarzają się, nie są ciekawe, więc lepiej mniej ich niż więcej publikować: rękopisy naturalnie wylizać i opisywać wszystkie, ale w glosach samych przebierać”⁵. Rok później w listach do tego samego Łopacińskiego pisze: „moim zdaniem nie należy glos drukować, tylko w wyborze, wszystkie później, nie przez pierwszego pisarza, wpisane z góry opuszczać, rękopisów takich jak Pański jest najmniej sto, po cóż by to wszystko tak obszernie rozbiierać”⁶. Niekonsekwencja Brücknera w podawaniu łacińskich kontekstów do glos polskich czy też w wypisywaniu całego polskiego materiału językowego spowodowana była jego pośpiechem. Miał tego świadomość, o czym pisał w liście z 1894 roku: „każda rzecz moja, gdy się w druku pojawi, dla mnie przestarzała... Spieszę się zawsze; nigdy sobie skrupułów nie robię, gdy się potknę lub coś nie dopowiem, nie zbadam do ostatniej kropelki; czas na to i później – a lepiej rzucać nowe materiały prędko w świat”⁷.

Równie wybiórczo staropolskie glosy wypisywali inni filolodzy i historycy końca XIX i początków XX wieku. Historycy najczęściej albo pomijali słowa polskie w badanych tekstach łacińskich, albo odczytywali je z różnym skutkiem. Sam Brückner zauważał niedoskonałość ich warsztatu, gdy pisał

² J. Starnawski, *Czterdzieści listów Aleksandra Brücknera do Hieronima Łopacińskiego*, „Slavia Occidentalis” 26, 1967, s. 207–234; 28/29, 1971, s. 273–297.

³ *Ibidem*, 26, s. 214.

⁴ *Ibidem*, s. 217.

⁵ *Ibidem*, s. 220.

⁶ *Ibidem*, s. 232.

⁷ *Ibidem*, 28/29, s. 275.

o Wojciechu Kętrzyńskim, że ten „śledził głównie za rzeczami historycznymi, każdy np. glosowany pomnik, lub co się od razu przepisać lub odczytać nie dało – tego wszystkiego on ani nie tykał”⁸. Trudno byłoby jednak pominąć milczeniem tych wszystkich historyków, dzięki których spostrzegawczości i wysiłkowi włożonym w odczytanie rękopisów zachowały się wyrazy, o których istnieniu możemy dowiedzieć się jedynie z istniejących dziś, wydanych przez nich zabytków – rękopisy, do których sięgali, zaginęły lub zostały zniszczone. Większość z nich zajmowała się jednak przede wszystkim materiałem historycznym – czy to prawniczym, czy dyplomami, czy też herbarzami – a glosy polskie traktowała jako ciekawostkę lub dodatek do swoich podstawowych badań.

Wśród najbardziej zasłużonych dla ocalenia słownictwa staropolskiego historyków należy wymienić: Joachima Lelewela, Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Romualda Hubego, Ignacego Polkowskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Adolfa Pawińskiego, Władysława Wisłockiego, Franciszka Piekosińskiego, Bolesława Ulanowskiego, Stanisława Kutrzebę, Romana Grodeckiego. Listę tę można oczywiście wydłużyć, jednak wszystkich zainteresowanych tym tematem odsyłam do *Opisu źródeł Słownika staropolskiego*⁹, gdzie zebrano informacje na temat publikacji tych historyków, którzy zajmowali się polskimi glosami.

Z filologów końca XIX i początków XX wieku, obok Aleksandra Brücknera i Hieronima Łopacińskiego, należy wymienić przede wszystkim Lucjana Malinowskiego, który w 22 tomie „Rozpraw Akademii Umiejętności” opublikował dwa artykuły gromadzące glosy polskie z łacińskich rękopisów należących do bibliotek kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze oraz do Biblioteki Zakładu Narodowego Ossolińskich we Lwowie¹⁰. Podobne zainteresowania glosami polskimi przejawiał Jan Łoś, który z ks. Konstantym Czajkowskim wydał materiał językowy wyekscerpowany z rękopisów należących do krakowskich augustianów¹¹. Z poznańskich rękopisów glosy wypisywał Bolesław Erzepki. Ten historyk i filolog od początku swojej naukowej i zawodowej działalności zajmował się wyszukiwaniem tekstów staropolskich. Owocem jego poszuki-

⁸ *Ibidem*, 26, s. 220

⁹ *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, red. W. Twardzik, we współpracy z E. Deptuchową i L. Szelachowską-Winiarową, Kraków 2005.

¹⁰ L. Malinowski, *Glosy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV w Bibliotekach kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze*, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 22, 1895, s. 319–349 oraz *idem*, *Glosy polskie w rękopiśmie Biblioteki Zakładu Narodowego Ossolińskich z r. 1438 N. 379*, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 22, 1895, s. 350–392.

¹¹ K. Czajkowski, J. Łoś, *Zabytki augustiańskie*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” 2, 1907, s. 311–327.

wań było opublikowanie ponad siedemdziesięciu prac, wśród których znajduje się również ta poświęcona glosom polskim¹².

Wydania glos polskich z przełomu wieków XIX i XX różniły się od współczesnych, ponieważ ich autorzy stawiali sobie zupełnie inne cele. Dla współczesnego odbiorcy istotny stał się nie tylko sam odnaleziony wyraz, ale przede wszystkim kontekst, w jakim został on użyty, oraz wynikające z kontekstu znaczenie. Nowy sposób wydawania glos polskich uwzględnia dokładny opis rękopisu, zawiera informacje o pisarzu czy też pisarzach, podaje kontekst łaciński dla polskich tekstów oraz posiada pełne indeksy wyrazowe. Tego typu zasady zawdzięczamy garstce współczesnych filologów.

Powojenny nurt poszukiwań i nowoczesnych wydań glos polskich zainicjował w 1956 roku Jerzy Woronczak, który nie tylko opublikował artykuł zatytułowany *Teksty polskie w rękopisie nr 43 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu z połowy XV wieku*¹³, ale rok wcześniej uczestniczył w opracowaniu podstawowych, choć obecnie uważanych za niewystarczające, *Zasad wydawania tekstów staropolskich. Projekt*¹⁴. Wydawać by się mogło, że od tego momentu kolejni uczeni będą stosować zaproponowane w *Zasadach* i zaprezentowane w artykule Woronczaka przejrzyste metody opisywania i wydawania tekstów polskich z łacińskich rękopisów. Niestety, rzeczywistość okazała się inna i łatwo się przekonać, przeglądając kolejne publikacje, że o propozycjach tego znakomitego filologa nie zawsze pamiętano.

W 1965 roku ks. Julian Wojtkowski opublikował glosy i drobne teksty polskie ze zbiorów bibliotek i archiwów w Kaliszu, Kazimierzu Biskupim, Kole, Sieradzu, Warcie i Gnieźnie¹⁵. Kolejnymi badaczami glos byli Roman Laskowski i Józef Reczek, którzy w 1968 roku wzorcowo opracowali słownictwo staropolskie odnalezione w jednym z rękopisów biblioteki krakowskich dominikanów¹⁶. Średniowiecznymi zapiskami medycznymi w 1971 roku zajęła się Felicja Wysocka¹⁷. Kolejne książki i artykuły gromadzące słownictwo

¹² B. Erzepki, *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego. I. Glosy polskie wpisane do łacińsko-niemieckiego słownika drukowanego w roku 1490*, Poznań 1908.

¹³ J. Woronczak, *Teksty polskie w rękopisie nr 43 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu z połowy XV wieku*, Wrocław 1956.

¹⁴ K. Górski i in., *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.

¹⁵ J. Wojtkowski, *Glosy i drobne teksty polskie do 1550 roku z inkunabułów Kalisza, Kazimierza Biskupiego, Kola, Sieradza i Warty*, Poznań 1965; *idem*, *Glosy i drobne teksty polskie do 1500 roku. Z inkunabułów Biblioteki Kapitulnej i Seminarnej w Gnieźnie*, Warszawa 1977.

¹⁶ R. Laskowski, J. Reczek, *Glosy polskie rękopisu Sermones de tempore et de sanctis nr XV 32 Biblioteki oo. Dominikanów w Krakowie z drugiej połowy XV wieku*, Wrocław 1968.

¹⁷ F. Wysocka, *Glosy i teksty polskie w XV-wiecznym rękopisie lekarskim ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej nr 132/60 akc.*, Wrocław 1971.

staropolskie z łacińskich manuskryptów świadczyły o niegasnącym zainteresowaniu tematem. Wyniki poszukiwań najdawniejszych zabytków języka polskiego stały się inspiracją do wielu szczegółowych badań dotyczących historii języka polskiego.

Oprócz wyżej wymienionych znakomitych badaczy, którzy przynajmniej część swojej pracy zawodowej poświęcili poszukiwaniom średniowiecznych zabytków języka polskiego, należy wymienić również Władysława Kuraszkiewicza, Henryka Kowalewicz, Wojciecha R. Rzepkę, Josefa Vintra, Michała Muszyńskiego, Marię Kowalczyk oraz Wiesława Wydrę.

Najwybitniejszą i najbardziej zasłużoną na tym polu badawczym była Elżbieta Belcarzowa, która oprócz czterech tomów *Glos polskich w łacińskich kazaniach średniowiecznych*¹⁸ i kilku artykułów na ten temat¹⁹, pozostawiła po sobie konkordancję wszystkich staropolskich tłumaczeń biblijnych, głównie Nowego Testamentu, zarówno ciągłych, jak też wydobytych przez nią z rozmaitych zbiorów średniowiecznych kazań i perykop do Ewangelii²⁰.

Mimo tak bogatej historii badań nad glosami polskimi i co najmniej kilku propozycji uszczegółowienia sposobów ich opisywania i wydawania, współczesne opracowania pozostają nadal bardzo zróżnicowane. Możemy wyróżnić dwa główne nurty publikacji zawierających glosy polskie. Pierwszy – jak to robiono pierwotnie – koncentruje się jedynie na skatalogowaniu glos polskich bez jakiegokolwiek analizy materiału językowego. Wśród takich publikacji można wymienić naukowe wydania łacińskich dokumentów przygotowane przez historyków oraz biblioteczne katalogi zawartości rękopisów. Drugi stara się sprostać zasadom wytyczonym przez Woronczaka, a później uzupełnionym przez Kowalewicza i Belcarzową. W takim opisie ważne jest nie tylko szczegółowe opracowanie odnalezionego materiału językowego, ale również zaprezentowanie wszystkich możliwych informacji, które przybliżają współczesnemu czytelnikowi kulturę funkcjonowania rękopisu w średniowieczu oraz genezę

¹⁸ E. Belcarzowa, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, t. 1, Wrocław 1981; t. 2, Wrocław 1983; t. 3, Kraków 1997; t. 4, Kraków 2001.

¹⁹ *Glosy polskie Jakuba z Piotrkowa i innych autorów w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 23, 1973, nr 1/2, s. 79-115 [współautorzy: M. Kowalczyk, F. Wysocka]; *Glosy polskie w zbiorze kazań łacińskich w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 67/54*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 23, 1973, nr 1/2, s. 117-129 [współautorka: F. Wysocka]; *XV-wieczne Polonica w zbiorach Państwowej Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 29, 1991, s. 5-33.

²⁰ *Św. Pawła „Hymn o miłości” w średniowiecznych ułomkach polskiej szaty językowej*, „Polonica” 22-23, 2003, s. 391-400 [współautor: M. Leńczuk]; *Magnificat w średniowiecznych ułomkach polskiej szaty językowej. Projekt konkordancji staropolskich przekładów Biblii. Cz. II*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski i R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 30-37 [współautor: M. Leńczuk].

powstawania i przeznaczenie glos polskich. W swoich publikacjach Belcarzowa zwracała również szczególną uwagę na miejsce glos w historii języka polskiego, na to, w jaki sposób poszerzało się słownictwo staropolskie i jak kształtował się polski język religijny późnego średniowiecza. Podobnie jak Henryk Kowalewicz, zauważała niedostatki terminologiczne w opisie samych glos. Oboje, niezależnie od siebie, próbowali pokazać bogactwo oraz zróżnicowanie jakościowe i stylistyczne odnajdowanych tekstów.

Podczas badań glos polskich występujących w średniowiecznych kazaniach pisanych przez Michała z Janowca, Belcarzowa zwróciła uwagę na typ przekładu, jaki prezentowały polskie wyrazy oraz ich styl. O odnalezionych glosach pisała:

Typem średniowiecznych przekładów tekstu łacińskiego zajmowano się dotąd tylko w związku z przekładami tekstów biblijnych, różniąc najogólniej rzecz biorąc przekład swobodny i werbalny. O ile mi wiadomo, nikt nie zajmował się tą sprawą w zakresie przekładów kazań, reprezentowanych w średniowiecznych zabytkach przez glosy. Oczywiście nie można mówić o typie przekładu, jaki przedstawiają pojedyncze wyrazy polskie w tekście łacińskim w tym samym sensie, w jakim mówimy o typie przekładu np. Psalterza floriańskiego czy Psalterza Wróbla. [...] Wpisywane w łacińskie zdania wyrazy polskie były dla kaznodziei (przekładacza) tylko doraźną pomocą, drogowskazem wskazującym drogę, którą ma rozwijać swoją orację. [...] A jednak nawet w tak skąpym materiale, jakiego dostarczają nam glosy, można niekiedy znaleźć wskazówki, pozwalające na pewne uogólnienia. [...] Dodawanie wyrazów, nie występujących w łacinie [...], zwracanie się wprost do słuchacza (również tam, gdzie tekst łaciński tego nie ma, np. propterea oto też mamy dowód), niekiedy wręcz opowiedzenie tekstu łacińskiego (nihil proficimus oto nic na nasze słowa nie dbają), nadawanie tekstowi znacznej ekspresywności (domum negociacionis jaskinię łotrowską), to wszystko są cechy przekładu typu swobodnego. Sądzę też, że wiąże się to ze stylem, jakiego reprezentantem jest omawiany rękopis, mianowicie ze stylem kaznodziejskim²¹.

Henryk Kowalewicz podjął próbę innego opisanie i sklasyfikowania staropolskich glos. Ze względu na ich przeznaczenie podzielił je na dwie grupy:

Pierwsze można nazwać „akademickimi”, ponieważ najczęściej występują w tych dziełach, które były lekturą na uniwersytetach. Z reguły glosowało się wyraz łaciński innym, bliskoznacznym wyrazem łacińskim, a tylko niekiedy wpisywano glosy polskie. Drugą grupę stanowią glosy, którym można nadać nazwę „glosy przekładowe”, ponieważ

²¹ E. Belcarzowa, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych. Część I*, Wrocław 1981, s. 21–22.

ich zadaniem jest ułatwienie tłumaczenia tekstu łacińskiego na język polski. Występują przede wszystkim w łacińskich kazaniach²².

Podobny podział proponował już Brückner, nazywając część polskich glos „sztubackimi”, ponieważ nad każdym słowem łacińskim wypisywano słowo polskie „nie licząc się wcale z własnymi wymaganiami polszczyzny”²³, co by – jego zdaniem – sugerowało, że tłumaczami byli studenci szkół kościelnych i zakonnych.

Są to jedyne znane mi z polskiej literatury przedmiotu propozycje scharakteryzowania średniowiecznych glos polskich pod względem innym niż tylko miejsca ich występowania w rękopisie (marginalne, interlinearne oraz wewnętrzne) oraz ich liczby. Postanowiłem pójść drogą zaproponowaną przez wymienionych wyżej badaczy i pod różnymi kątami przyjrzeć się polskim glosom występującym w łacińskim kanonie mszy świętej oraz modlitwach po kanonie.

Używane do tej pory pojęcia „tłumaczenie kanonu”, „przekład kanonu” oraz „staropolski kanon” zaciemniają rzeczywisty stan polskich zapisów nad łacińskim tekstem kanonu i sugerują, że polski tekst kanonu jest spójny, logiczny, poprawny gramatycznie i składniowo oraz że funkcjonował autonomicznie, czyli istniał samodzielnie, bez swojej łacińskiej podstawy. W tym wypadku jest jednak inaczej. Polskie glosy, podobnie jak glosy łacińskie, pełniły przede wszystkim funkcję pomocniczą wobec łacińskiego tekstu kanonu mszy świętej i stanowiły spójną całość wyłącznie z łacińską podstawą. Choć Brückner, podobnie jak Rzepka i Wydra²⁴, pisał o „polskim kanonie mszalnym”²⁵, to jednak zauważył, że nawet te przekazy, w których istnieje obfita liczba polskich glos nadpisanych nad łaciną, są tylko przekładami literalnymi, najczęściej gramatycznie niepoprawnymi. Tak więc trudno mówić o tłumaczeniu łacińskiego kanonu mszy w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, ponieważ wszystkie wysunięte do chwili obecnej hipotezy dotyczące przeznaczenia staropolskich kanonów mszy wykluczają możliwość ich samodzielnego funkcjonowania.

Nową propozycją określenia sekwencji glos, stanowiących przekład łacińskiego kanonu mszy świętej i modlitw po kanonie, może być termin „transgłosacja”. Ten terminologiczny neologizm składa się ze złożenia dwóch pojęć –

²² H. Kowalewicz, *Średniowieczne zabytki języka polskiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Polskie glosy i zapiski z rękopisów 1728, 1732, 1752*, „Zeszyty Naukowe UAM. Biblioteka” 5, 1965, s. 70–71.

²³ A. Brückner, *Średniowieczna proza polska*, BN Seria I, nr 68, Kraków 1923, s. 5.

²⁴ W.R. Rzepka, W. Wydra, *Staropolski kanon mszy z 1433 roku*, „Slavia Occidentalis” 45, 1988, s. 100.

²⁵ A. Brückner, *Drobne zabytki języka polskiego XV wieku. Pieśni. Modlitwy. Glosy*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny” 25, 1897, s. 257.

translacji, czyli przekładu, oraz glosowania, czyli sposobu tłumaczenia tekstu. Pod pojęciem transglosacji rozumiem zatem taki sposób przekładania tekstu łacińskiego na staropolszczyznę, który polegał na poszukiwaniu i wpisywaniu przez tłumacza-glosatora staropolskich odpowiedników poszczególnych łacińskich słów bez uwzględniania szerszego kontekstu składniowego czy gramatycznego, skupiający się na znalezieniu polskiego słowa najbliższego pod względem semantycznym. Tym sposobem powstawały przekłady złożone ze staropolskich glos do łacińskiego kanonu, funkcjonujące bardzo często na zasadzie przybliżenia czytelnikowi jedynie ogólnego sensu wypowiedzi.

Problemy terminologiczne związane z opisem siedemnastu odmiennych pod względem ilościowym i jakościowym transglosacji kanonu mszy nie ograniczyły się jedynie do nowego nazwania badanych zapisów, ale były początkiem wielu wątpliwości, które można zawrzeć w pytaniu – jak nazwać różnego rodzaju glosy? Fakt, że różnią się one między sobą miejscem występowania w rękopisie, odpowiedniością gramatyczną i semantyczną względem łacińskiej podstawy, budową, zróżnicowaniem stylistycznym, kompletnością w stosunku do tekstu łacińskiego, nie ulega wątpliwości. Pojawiło się zatem kolejne pytanie: czy możliwe jest stworzenie wspólnych kategorii opisowych dla wszystkich rodzajów staropolskich glos? Na to pytanie w chwili obecnej nie można znaleźć zadowalającej odpowiedzi, ponieważ w najnowszej literaturze przedmiotu brakuje kolejnych publikacji dotyczących glos polskich. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy upatrywać nie w braku rękopisów, które można ekscerpować, ale raczej w czasochłonności tego rodzaju badań. Opierając się zatem na wnioskach poszczególnych wydawców i moich szczegółowych badaniach *Mszy*²⁶, podjąłem się próby wstępnego sklasyfikowania glos polskich, stosując przy tym różne kryteria.

Pierwszym z nich, które narzucało się automatycznie ze względu na specyfikę zachowanych tekstów, było kryterium kompletności wobec tekstu łacińskiego. Polskie transglosacje można podzielić na dwie grupy – przekłady niepełne (częstkowe) i przekłady, w których ilość glos jest na tyle duża, by uznać ich zbiór za pełne lub prawie pełne tłumaczenie kanonu mszy. Siedem redakcji reprezentuje prawie kompletne tłumaczenie kanonu rzymskiego (*Msza* III, IV, VI, VIII, XII, XIV, XVI), w trzech znajduje się od 200 do 500 glos (*Msza* I, V, VII), w pięciu zapisano od 30 do 100 glos (*Msza* II, IX, X, XIII, XV), a w dwóch pozostałych jedynie 11 i 8 glos (*Msza* XVII, XI). Jest to bardzo duże zróżnicowanie ilościowe, jeśli wziąć pod uwagę to, że glosy odnoszą się do jednego tekstu, jak i również fakt, że pochodzą z tego samego okresu historycznego.

²⁶ Numerację siedemnastu *Mszy* podaję za *Opisem źródeł Słownika staropolskiego*, Kraków 2005, s. 109–111.

Kolejne kryterium, jakie można zaproponować, dotyczy odpowiedniości gramatycznej glos względem łacińskiej podstawy. Propozycja ta jest oczywiście podziałem technicznym, mającym na celu pokazanie różnorodności zachowanych sposobów glosowania. Występujące w polskich zapisach rozbieżności pod względem odpowiedniości gramatycznej wobec łacińskiego tekstu mogą sugerować, że zachowane *Msze* reprezentują tłumaczenia odmiennego typu – tak z racji ich późniejszego przeznaczenia, jak i ze względu na osobę tłumacza. Niestety nie znamy autorów poszczególnych przekładów. Nie wiemy, czy glosy w danym manuskrypcie zostały wpisane przez ucznia, wykształconego duchownego, Polaka, kopistę obcego pochodzenia, który nie rozumiał wpisywanego tekstu, czy też przez pisarza, który notował pod dyktando. Takie informacje mogłyby przyczynić się do wskazania, które z zachowanych tłumaczeń mogą być autorskie, a które są tylko kopią. Zbieżności poszczególnych redakcji sugerują, że większość z zachowanych transglosacji to kopie. Porównując dwa teksty, które są identyczne pod względem leksykalnym i gramatycznym, można sądzić, iż posiadały jakiś wspólny wzorzec, z którego zostały przepisane. Mimo tych podobieństw w wielu miejscach odnajdujemy dodatkowe tłumaczenia poszczególnych słów, które je różnią i mogą świadczyć o tym, że kopista dodawał od siebie jakieś uściślenie czy uwspółcześniał formy wybranych wyrazów.

Badając stopień odpowiedniości gramatycznej polskich glos wobec łaciny, zakładałem, że niezależnie od trudności, na jakie mogli natknąć się średniowieczni tłumacze, poszczególne części mowy powinny zachowywać pewne podstawowe właściwości gramatyczne, które bezpośrednio mogłyby wpłynąć na poprawne zrozumienie kanonu. I tak np. rzeczowniki powinny zachować swoją liczbę, a w niektórych wielowyrazowych konstrukcjach również przypadki (inaczej konstrukcja traci sens); czasowniki – osobę i odpowiedni aspekt czasowy, a przymiotniki – rodzaj, liczbę i stopień. W większości badanych glos kryteria te są spełnione, np. w zwrocie *et Domini nostri* rzeczownik *Dominus* przetłumaczono prawidłowo *Pana* albo *Gospodna*; w początkowym fragmencie *Te igitur clementissime Pater* przymiotnik *clementissime* najczęściej był prawidłowo oddawany przez dwa polskie wyrazy *namilościwszy* i *nałaskawszy*; przymiotnik *gloriosae* z fragmentu *Communicantes et memoriam venerantes inprimis gloriosae semper virginis Mariae* tłumaczono za pomocą polskich przymiotników rodzaju żeńskiego: *falebnej*, *chwalebnej*, *ślawętnej*; czasowniki *petimus* i *offerimus* zawsze prawidłowo przekładano za pomocą polskich *prosimy* oraz *obietujemy*, *oferujemy*, *dajemy*. Miejsc, w których polski tekst respektuje właściwości gramatyczne tekstu łacińskiego, jest zdecydowanie więcej od tych, w których polskie glosy nie tłumaczą ściśle łaciny pod względem gramatycznym.

W wielu miejscach pisarz tłumaczył polską glosą wyłącznie znaczenie wyrazu łacińskiego, bez szczegółowego zagłębiania się w sens łacińskiej modlitwy i gramatyki łacińskiego tekstu. Są to typowe glosy objaśniające (przez Kowalewicza nazwane „akademickimi”), które nie mają nic wspólnego z przekładem we współczesnym rozumieniu, dlatego przy ich badaniu zawsze należy pamiętać o indywidualnych właściwościach poszczególnych tekstów. W wypadku glos objaśniających, które jedynie przybliżyły ogólne znaczenie łacińskiego leksemu, tłumacz nie brał pod uwagę jego cech gramatycznych, właściwości składniowych i stąd często zmieniał np. liczbę, jak w *Mszy* III, w której *vota* z fragmentu *...tibi que reddunt vota sua aeterno Deo vivo et vero* oddano za pomocą rzeczownika w liczbie pojedynczej *służbę*, gdy tymczasem większość tłumaczeń posiada rzeczownik w liczbie mnogiej *służby*. W *Mszach* III, VI, XIV rzeczownik *munera* z fragmentu *...sicuti accepta habere dignatus es munera pueri tui iusti Abel* przetłumaczono w liczbie pojedynczej: *obiatę*, choć w pozostałych tekstach przetłumaczono poprawnie w liczbie mnogiej: *obiaty*. Zmiana liczby nie powoduje istotnego przesunięcia znaczenia, ale należy pamiętać, że jest to tekst kanonu mszy świętej, którego nie wolno było dowolnie interpretować i zmieniać.

Czasem tłumacz niepoprawnie oddał przypadek rzeczownika, np. w *Mszy* IV *genitricis* (dopełniacz liczby pojedynczej) z fragmentu *Communicantes et memoriam venerantes in primis gloriosae semper virginis Mariae Genitricis Dei* przetłumaczył za pomocą polskiego celownika: *porodzicielce*, gdy inne redakcje mają poprawnie biernik: *porodzicielki, porodzącej, rodzicy, rodziczki, matki*. Przy tłumaczeniu czasowników zmieniano ich czas, np. *effundetur* z fragmentu *Hic est enim calix sanguinis mei... qui pro vobis et pro multis effundetur in remissionem peccatorum* w *Mszy* I i VIII przetłumaczono w czasie przeszłym: *rozlał*, zamiast w czasie przyszłym, tak jak miało to miejsce w pozostałych odpisach: *będzie rozlana, będzie wylana, przelana będzie*. W tłumaczeniach przymiotników zdarza się, że nie zachowywano ich stopnia, np. *sereno* z fragmentu *Supra quae propitio ac sereno vultu respicere digneris* w większości kanonów poprawnie tłumaczone w stopniu równym: *jasnym, lubieznym, lubieżliwym*, w *Mszy* XIII przetłumaczono w stopniu najwyższym: *naświetlejszym*. Tego rodzaju przekład może być przejawem ekspresji tłumaczenia, ale również nawyku translatora – w wielu tekstach wszystkie określenia odnoszące się do Boga występowały w stopniu najwyższym.

Poważniejsze różnice tekstowe pomiędzy podstawą łacińską a polskimi odpowiednikami dotyczą zmiany kategorii części mowy. I tak w *Mszy* VII i XVI łaciński przymiotnik *altaris* z fragmentu *...ut quotquot ex hac altaris participatione* przetłumaczono za pomocą rzeczownika *ołtarza*, choć w pozostałych redakcjach oddano go przymiotnikiem *ołtarzowy*. W *Mszy* VI i XIV przymiotnik *perpetuae*, występujący w zwrocie *calicem salutis perpetuae*, od-

dano (jak najbardziej poprawnie) za pomocą wyrażenia przyimkowego *perzez końca*, gdy pozostałe redakcje posiadają tłumaczenie *wiecznego, przezkoniecznego*. We fragmencie *in conspectu divinae maiestatis tuae* przymiotnik *divinae*, tłumaczony przymiotnikami: *boskiej, bożej*, w *Mszy* V, XII, XVI oddano rzeczownikiem *bostwa*. W *Mszy* I i VII w końcowym fragmencie modlitwy *Memento etiam Domine* łaciński czasownik *dormiunt* przetłumaczono za pomocą rzeczownika odczasownikowego *spanim*, podobnie w tych samych redakcjach w modlitwie *Da propitius pacem in diebus nostris ut ope misericordiae tuae adiuti...* czasownik *adiuti* oddano jako *wspomocy*, gdy tymczasem w innych kanonach przetłumaczono poprawnie: *wspomożeni*.

Dokładności i niedokładności w tłumaczeniu pojedynczych leksemów łatwo zauważyć, gdy dysponujemy zestawieniem wszystkich zachowanych redakcji. Wtedy w sposób wyrazistszy uwidaczniają się dwa sposoby glosowania tekstu kanonu.

Trzecim kryterium, które należy wziąć pod uwagę przy opisie glos kanonu, jest rozróżnienie ze względu na ich konstrukcję. Już przy pobieżnym przyjrzeniu się materiałowi zauważymy, że istnieją tłumaczenia dosłowne, w których łacińskie słowo oddawano słowem polskim, oraz tłumaczenia rozbudowane, gdzie do łacińskiego słowa dołączono polski komentarz.

Przykładów glos dosłownych czy też dokładnych nie będę omawiał, ponieważ zachowane *Msze* reprezentują przede wszystkim taki rodzaj tłumaczenia. Przykłady można by mnożyć: *obsequium – służba, regnas – krolujesz, vivis – żyjesz, tibi – tobie, omnipotenti – wszechmogącemu, wszechmocnemu*. Warto jednak zauważyć, że wśród glos dosłownych znajdują się takie, w których zapisano jeden poprawny polski odpowiednik, oraz takie, w których znalazły się dwa lub nawet trzy. Tego typu glosy Belcarzowa określiła mianem glos dwustopniowych²⁷. Ich powstawanie wiązało się z procesem kopiowania rękopisu wcześniej glosowanego oraz dopisywaniem polskich i łacińskich glos przez późniejszych użytkowników.

Glosy rozbudowane można podzielić na dwa rodzaje: anaforyczne i peryfrastyczne, czy też inaczej – amplifikacyjne. Do glos anaforycznych zaliczają się przede wszystkim polskie odpowiedniki zaimków anaforycznych (są to, przypomnijmy, zaimki, które nawiązują do wcześniejszych treści – w tym wypadku do treści zawartych w modlitwach poprzedzających dany fragment lub do wcześniejszej części danej modlitwy; wskazują osobę lub rzecz, o której była już mowa). We wszystkich kanonach zachowało się kilkadziesiąt przykładów tego typu zaimków, co świadczy o tym, że średniowieczni tłumacze

²⁷ E. Belcarzowa, *Jak w XV wieku tłumaczono łacińskie kazania na język polski. Na przykładzie glos polskich w XV-wiecznych zbiorach kazań*, w: *Między oryginałem a przekładem*, red. J. Konieczna-Twardzikowa i U. Kropiwić, t. 1, Kraków 1995, s. 165–173.

starali się zrozumieć treść modlitw i szukali rzeczowników, do których odnosiły się zaimki²⁸. Na kilku przykładach postaram się pokazać, w jaki sposób glosatorzy radzili sobie z objaśnieniem miejsc w tekście, w których występują takie zaimki.

W modlitwach *Qui pridie* oraz *Simili modo* wspomina się ostatnią wieczerzę, podczas której poświęcone zostały chleb i wino. Po nich następuje fragment *Haec quotiescumque feceritis in mei memoriam facietis*, tłumaczony: *To kielkokroć uczynicie, na moją pamięć uczynicie*. Łaciński zaimek *haec* glosatorzy oddali za pomocą polskich zaimków wskazujących *to* lub *ta*. W *Mszy* I i III zaimek poszerzono o treści wynikające z modlitwy wcześniejszej, stąd w tekście nad *haec* odnajdujemy polską glosę *to ciało*. Jeszcze inaczej zinterpretował ten zaimek glosator *Mszy* IV, który nawiązał do dwóch wcześniejszych modlitw, przekładając: *to wzięcie ciała i krwi*.

Podobną sytuację odnajdujemy w pierwszej modlitwie *Te igitur* we fragmencie *...pro ecclesia tua sancta catholica, quam pacificare, custodire, adunare et regere digneris*, który to fragment tłumaczono: *za cyrkiew twoją świętą chrześcijańską, jaż upokoić, strzec, służyć i sprawić raczyłby*. Zaimek *quam* tłumaczono najczęściej zaimkami względnymi *jeż*, *jaż*, *ich* lub zaimkami *którq*, *którqż*. W *Mszach* III, VI i IX zaimek ten glosowano zaimkiem i rzeczownikiem, stąd nad łacińskim zaimkiem *quam* zapisano *jeż pospolstwo*, a w *Mszy* XIV wyjątkowo *ich pospolstwo*.

W modlitwie *Supplices te rogamus* kapłan, nawiązując do modlitwy wcześniejszej *Supra quae*, w której mowa jest o darach składanych przez Abła, Abrahama i Melchizedecha, prosi Boga o przyjęcie darów i napełnienie błogosławieństwem i łaską tych, którzy uczestniczą w składaniu ofiary. We fragmencie modlitwy *Supplices te rogamus omnipotens Deus iube haec perferri* zaimek *haec* przetłumaczono polskim zaimkiem wskazującym *ty*, ale w *Mszy* IV i XIV do zaimka *ty* dodano uściślenie w postaci rzeczownika *dary*, a w *Mszy* VIII rzeczownika *ofiery*.

Glosy peryfrastyczne (amplifikacyjne) miały inne zadanie. Najczęściej komentowały jakieś pojęcie w taki sposób, żeby ujawniło się jego szczegółowe znaczenie w modlitwie. W innych wypadkach komentarz do słowa z kanonu mógł również zawierać informację nawiązującą do czynności wykonywanych w czasie wypowiedzania tego słowa. Tego typu polskich objaśnień nie zachowało się w *Mszach* zbyt wiele, ponieważ większość komentarzy i omówień możemy znaleźć w glosach łacińskich oraz w samym tekście traktatów, w których zapisano tekst kanonu. Glosy peryfrastyczne są zatem wyjątkowe i może

²⁸ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w traktatach typu *Expositio missae*, w których odnaleziono polskie tłumaczenia modlitw kanonu, rzeczowniki mogły występować kilka kart wcześniej niż zaimek anaforyczny.

dlatego warto na nie zwrócić szczególną uwagę, ponieważ dokumentują one sposób myślenia ówczesnych tłumaczy i egzegetów modlitwy mszalnej. Dla zobrazowania tego rodzaju metod objaśniania tekstu kanonu przytoczę kilka wybranych przykładów.

W większości *Mszy* przymiotnik *indignus* z fragmentu *Placeat tibi Sancta Trinitas obsequium servitutis meae et praesta ut hoc sacrificium quod oculis tuae maiestatis indignus obtuli* został przetłumaczony przymiotnikiem *niedostojny*. W *Mszy* III polska glosa: *z służenia mego niedostojnego* jest nie tylko objaśnieniem słowa, ale równocześnie komentarzem do fragmentu modlitwy, w którym składanie ofiary przedstawiane jest jako służba boża.

Również glosy do początkowego wyrazu modlitwy *Communicantes et memoriam venerantes* są w niektórych tłumaczeniach swoistym komentarzem. Najczęściej stosowanym polskim odpowiednikiem do *communicantes* jest imiesłów przysłówkowy terażniejszy czynny *pospolitując*, ale w *Mszach* III i VII łaciński wyraz przetłumaczono zwrotem *uczęstność mając*, w *Mszach* VI oraz XIV w innym szyku: *mając učęstność*, w *Mszy* IV *pospołu używając*, *część mając*, a w *Mszach* XII oraz V *świętości pożywając* (choć w tej ostatniej z błędem: *pożywającym*). W świetle tych zapisów można wskazać dwa aspekty uczestnictwa w mszy. Pierwszy – eklezjalny – wiązał się z uczestnictwem we wspólnocie, drugi – eucharystyczny – wiązał się z przyjmowaniem ciała i krwi Chrystusa. Współistnienie w *Mszy* IV dwóch glos, w których użyto starej i nowej formy imiesłowu przysłówkowego terażniejszego czynnego, może świadczyć o tym, że pisarz posiadał jakiś starszy egzemplarz tłumaczenia kanonu, z którego przepisał starą formę *mając*, ale być może nie rozumiał jej i dlatego dopisał *używając*. Takie współwystępowanie glos równoległych znaczeniowo, ale odmiennych pod względem budowy gramatycznej, informuje nas nie tylko o tym, jak interpretowano tekst kanonu, ale również o tym, jak jego tłumaczenie zmieniało się w czasie. Najwięcej przykładów tego typu występuje w rękopisach, które można uznać za kopie. Pisarze wraz z tekstem podstawowym często przepisywali wszelkiego rodzaju marginalia, odnośniki, komentarze, wciągając je do tekstu podstawowego lub umieszczając w miejscach, w których się znajdowały pierwotnie. W wypadku tłumaczeń kanonu zdarza się, że dopisywano wyrazy polskie, które zdaniem glosatorów trafniej oddawały łacinę lub były w ich mniemaniu mało zrozumiałe – choćby ze względu na ich odmiennie, regionalne brzmienie. Tym sposobem obok glos pochodzących z końca XIV i początku XV wieku występują ich nowsze odpowiedniki.

Innym przykładem glosy amplifikacyjnej jest tłumaczenie zaimka *ipsis* w modlitwie *Memento etiam Domine*. We fragmencie *Ipsis Domine et omnibus in Christo quiescentibus...* łaciński zaimek oddawano najczęściej polskimi zaimkami *onym*, *tym*, *jim*, ale w *Mszy* IV poszerzono jego tłumaczenie do

zwrotu *I tym, csosmy *pamiętamy*, w *Mszach VI i XIV Tym wszem, csosmy je mienili*. Ta rozbudowana glosa jest zarazem komentarzem, który odsyła poza tekst kanonu – do fragmentu modlitwy, której nie ujęto w łacińskim tekście kanonu. Polska glosa potwierdza, że w XV wieku modlitwa *Memento etiam Domine*, podobnie jak to jest współcześnie, była podzielona na dwie części, między którymi kapłan wymieniał imiona zmarłych, za których modlili się uczestnicy mszy. Takie dodatkowe informacje odnoszące się do tego konkretnego fragmentu modlitwy umieszczano najczęściej w rubrykach mszału i były one zapisywane zawsze po łacinie. Nazwiska dobrodziejów, zmarłych i innych osób, które wymieniano w czasie mszy, zapisywano zazwyczaj na osobnej karcie, tak więc polska glosa jest wyjątkowa, ponieważ prawdopodobnie odnosi się do notatki zamieszczonej w rubryce. Nie posiadamy obecnie XV-wiecznego mszału, w którym znaleźlibyśmy staropolskie glosy do tego typu zapisów, tym bardziej zatem warto zwrócić na nie uwagę.

Odrębną i bardzo ciekawą grupę glos stanowią takie polskie objaśnienia, które są dosłownymi tłumaczeniami lub wykładami glos łacińskich, będących synonimami łacińskiego tekstu kanonu. Inaczej mówiąc, są to polskie glosy do glos łacińskich. Tego typu objaśnienia nazwałem metaglosami. Jest ich niewiele i można je odnaleźć przede wszystkim w *Mszy XIII* oraz w *Mszy XII*.

W większości badanych rękopisów, zawierających tłumaczenie kanonu mszalnego, oprócz polskich glos nad łacińskim tekstem kanonu występują glosy łacińskie, które choćby w *Mszy XI, XII, XIII* czy *XVI* ilościowo przeważają nad glosami polskimi. W niektórych miejscach łacińskie glosy przybierają postać rozbudowanych komentarzy do traktatu, czy też do jego fragmentów. W takich przypadkach komentarze zapisywano nie tylko między wierszami, ale również na marginesach, jak i na każdym wolnym miejscu dostępnym na karcie. Komentarze są ważnym źródłem wiedzy na tematy, których bezpośrednio nie porusza się w tekście kanonu mszy. Pośród takich rozbudowanych glos można odnaleźć informacje z zakresu liturgii, teologii, historii, jak i szeroko rozumianej kultury średniowiecza. Czasem pisarz w komentarzu odnosi się do pojedynczego wyrazu z kanonu, próbując go uściślić innymi określeniami, jak np. w *Mszy XIII* do przymiotnika *clementissime* dodał inny przymiotnik: *misereticordissime*, co miało ułatwić czytelnikowi traktatu odpowiednie zrozumienie tego fragmentu. W innych miejscach glosy są rodzajem krótkiego objaśnienia, np. w *Mszy XII* we fragmencie *per ipsum et cum ipso* glosator objaśnia *ipsum*, pisząc: *scilicet Iesum Christum tamquam mediatorem hominum*. We wcześniejszej części tego rękopisu, we fragmencie *haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia illibata*, pisarz wyjaśnia, co oznaczają poszczególne dary: *haec dona recte quia haec sunt dona nobis collata, haec*

munera tibi et nobis oblata, haec sancta sacrificia pro nobis criminibus et totius mundi salute immolata.

Ustalenie faktu, że polskie glosy odnoszą się do glos łacińskich, a nie bezpośrednio do tekstu podstawowego kanonu, pozwala wykluczyć dotychczasowe błędy popełniane przez wydawców. Najczęściej umieszczali oni polskie glosy w tekście podstawowym, bez jakiegokolwiek informacji, że nie jest to tłumaczenie kanonu. Takie trudne miejsca opatrywano gwiazdką lub polski tekst umieszczano w nawiasach kwadratowych, które informowały czytelnika, że dany fragment wydawcy uważają za zbędny. Dogłębniejsze badania zachowanych tłumaczeń kanonu uświadomiły mi, że nie są to tłumaczenia tekstu podstawowego, lecz tłumaczenia łacińskiego komentarza wpisanego w interliniach.

Najwyrazistszym przykładem niewłaściwego włączenia do transkrypcji tekstu kanonu mszy świętej jego metaglos jest fragment z *Mszy XII*. W początkowej modlitwie kanonu, odmawianej za papieża, biskupa, króla i wszystkich wiernych, do łacińskiego tekstu *et omnibus orthodoxis* w interlinii dodano łacińskie glosy: *id est vera fide et confessione vel omnibus vere credentibus*. Glosator przetłumaczył na język polski zarówno tekst podstawowy mszy: *et omnibus orthodoxis*, jak i łacińską glosę: *omnibus vere credentibus*. Wydawcy oba tłumaczenia połączyli i odnieśli je bezpośrednio do tekstu głównego kanonu, a ponieważ sprawiały im problem, oznaczyli je gwiazdkami. Stąd w transkrypcji odnajdujemy: *i se wszytkimi <w> wierze stwierdzonymi *za dobrze *w krześcijańskiej *wierze żywące*²⁹.

Dwa kolejne przykłady odnalazłem w *Mszy XIII* w modlitwie *Memento Domine*. We fragmencie *quorum tibi fides cognita est et nota devotio qui tibi offerunt hoc sacrificium laudis* nad łacińskim tekstem zapisano trzy niezrozumiałe w tym kontekście glosy: *tajemność, poświadczenie, poświadczenie*. Wydawca nie wyjaśnił dlaczego nad *nota devotio* pisarz zapisał *tajemność*, nad zwrotem *qui tibi offerunt* zapisał pierwsze *poświadczenie*, a drugie nad *sacrificium laudis*. Wyjaśnienia nie przyniesie nam również sprawdzenie znaczeń *tajemności* i *poświadczenia* w *Słowniku staropolskim*, ponieważ nie kryje się ono w ich specyficznym rozumieniu, ale w łacińskich glosach. Nad *nota devotio* pisarz zapisał łacińską glosę *secretum*, której polskim odpowiednikiem jest *tajemność*. Wyraz *devotio* posiadał w XV wieku kilka znaczeń, m.in. ‘ofiowanie, ślubowanie, pobożność’, ale również ‘praktyki religijne, nabożeństwo’³⁰. *Nota devotio*, czyli *jawne nabożeństwo*, jest przeciwieństwem łacińskiej glosy *secretum* ‘tajemnicy’. W świetle tego zapisu fragment ten można

²⁹ Por. B. Bolz, W. Żurowska-Górecka, *Glosy kanonu z lat 1428–1431 (z rękopisu gnieźnieńskiego nr 60)*, „Slavia Occidentalis” 25, 1965, s. 225.

³⁰ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 3, Wrocław 1969–1974, s. 477–479.

rozumieć na kilka sposobów m.in., że pobożność poszczególnych osób, które zebrały się na mszy, znana była jedynie Bogu, a nie pozostałym uczestnikom mszy³¹. Prawdopodobnym wyjaśnieniem tej zagadki jest potraktowanie glosy *secretum* jako uwagi, którą przepisano przypadkowo z rubryki, w której zamieszczano uwagi przeznaczone dla kapłana. Pewne fragmenty kanonu wymawiano cicho, w tajemnicy, bez udziału wiernych. Ta glosa może być wskazówką do takiego właśnie sposobu wypowiedzania dalszego fragmentu kanonu: *pro quibus tibi offerimus*, w którym kapłan w myślach wspominał imiona wiernych, za których się modlił podczas mszy³². Byłby to drugi odnaleziony przypadek tłumaczenia tekstu rubryki i wciągnięcia takiej glosy do tekstu kanonu.

Słownik staropolski rejestruje omawianą glosę w znaczeniu ‘prawda niedostępna dla rozumu ludzkiego, prawda nadprzyrodzona, mistyczna’ (Sstp IX: 84–85), ale wydaje się, że należałoby ponownie zastanowić się nad ustaleniem właściwszego znaczenia dla tego konkretnego fragmentu. Jak się okazuje, umieszczenie przez wydawcę pojedynczej polskiej glosy nad odpowiednim wyrazem kanonu bez zaznaczenia, że odnosi się ona do glosy łacińskiej, nie zawsze ułatwiało czytelnikom właściwe zrozumienie kanonu.

Może rozwiązanie kolejnej zagadki również należy szukać w łacińskich glosach do rubryk? We fragmencie modlitwy *Memento Domine*, w zwrocie *qui tibi offerunt*, pisarz zamieścił łaciński komentarz *scilicet per persona sacerdotis* i pod tym zanotował polską glosę *poświadczenie*. Współcześnie fragment ten wraz z komentarzem możemy przetłumaczyć: ‘którzy tobie ofiarują przez osobę kapłana – poświadczenie’. W staropolszczyźnie *poświadczenie* znaczyło tyle, co ‘zapewnienie, ogłoszenie, potwierdzenie czegoś przy świadkach’ (Sstp VI: 477). Czyżby była to również glosa przepisana z rubryk? – takiej pewności nie mamy, jednak tę samą polską glosę: *poświadczenie* pisarz powtórzył kilka wyrazów dalej również w łacińskim komentarzu: *hanc oblationem*, który odnosił się do słów kanonu *sacrificium laudis*. Zarówno *oblatio* występujące w komentarzu, jak i *sacrificium* z tekstu kanonu, to synonimy, które oznaczają ‘ofiare’. Najprawdopodobniej staropolskie *poświadczenie*, czyli

³¹ O rozumieniu poszczególnych fragmentów mszy możemy dowiedzieć ze szczegółowych opracowań liturgicznych, zob. np. J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956 (szczególnie s. 348: „słowa *tibi cognita* – *Tobie znana* sygnalizują, że istnieje gorliwość znana tylko ludziom, a nie Bogu”); J. Brinktrine, *Msza święta*, Warszawa 1957; B. Nadolski, *Liturgika. Eucharystia*, t. 4, Poznań 1992.

³² A.J. Nowowiejski, opisując rubryki mszalne, przy modlitwie *Memento vivorum* przytoczył m.in. taki zapis: „Gdy mówi: *Memento, Domine...*, podniósłszy i połączywszy ręce przy twarzy lub piersiach, z tak połączonymi rękami pozostaje chwilę w spokoju; opuściwszy cokolwiek głowę, dokonywa kommemoracji wiernych Chrystusowych żyjących, imiona ich, zgodnie ze swoją wolą, jeżeli sobie życzy, w ciszy wymieniając”. Por. *Msza święta. Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, t. 1, Warszawa 2001, s. 809.

‘potwierdzenie czegoś przy świadkach’, odnosi się do gestów kapłana wykonywanych podczas składania ofiary. Ta tajemnicza glosa mogła być wskazówką dla kapłana, jednak pojedyncze słowo bez dodatkowych informacji, które pierwotnie mogły znajdować się w rubrykach lub w rozbudowanym komentarzu, nie tłumaczy nam intencji pisarza. Niestety, współczesny wydawca nie poinformował czytelnika, że *poświadczenie* nie koresponduje bezpośrednio z tekstem kanonu, tylko odnosi się do łacińskiego komentarza do tekstu i dlatego w nowym wydaniu kanonu powinien znaleźć się przypis objaśniający niezrozumiałe miejsce.

Na koniec tych rozważań warto zadać pytanie z zakresu edytorstwa: gdzie przy wydawaniu transkrypcji tekstu staropolskiego będącego tłumaczeniem łaciny powinny znaleźć się polskie metaglosy glos łacińskich? Trudno jednoznacznie zdecydować, czy najlepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie ich w przypisach, czy też pozostawienie ich w tekście głównym z odpowiednim komentarzem. Niezaprzeczalnie wszystkie glosy (polskie i łacińskie) znajdujące się w rękopisie wraz z tekstem głównym stanowią całość, którą, ze względu na poszerzenie kontekstu historyczno-kulturowego, należałoby uwzględnić nie tylko w transliteracji, ale również w transkrypcji.

Takich i podobnych kryteriów klasyfikacji glos polskich można prawdopodobnie wyznaczyć więcej, jednak powinny być one na tyle wyraziste i elastyczne, aby dały się zastosować do opisu glos polskich pochodzących z różnego rodzaju tekstów łacińskich. Użyte w tym artykule nowe określenia: „transglosacja” i „metaglosa”, jeśli się przyjmą, to poszerzą nader skąpą terminologię wykorzystywaną przy opisie glos polskich. O tym, że taki termin jak „metaglosa” jest bardzo potrzebny, przekonują mnie kolejne odkrycia polskich glos i próby ustalenia ich znaczenia. Metaglosy nie są zjawiskiem występującym jedynie w tłumaczeniu łacińskiego kanonu mszy świętej, pojawiają się we wszystkich rodzajach średniowiecznych tekstów, w których obok glos polskich występują glosy łacińskie. Nie mam wątpliwości, że poszerzanie terminologii związanej z opisywaniem glos polskich, a przez to przybliżanie współczesnemu czytelnikowi samego tekstu, wiąże się przede wszystkim z pogłębionymi badaniami średniowiecznych rękopisów, staropolskich zapisów i poznawaniem kultury glosowania tekstów łacińskich przez ówczesnych pisarzy w całej Europie.

**Terminological problems in describing Polish glosses:
fifteenth-century cannon misae translations**

SUMMARY

The article refers to the history of research and methods of describing Polish glosses from medieval Latin manuscripts in the 19th and 20th century. The author offers a new typology of Polish glosses based on the location in the manuscript, the morphology of the gloss, the compatibility with the Latin text and the functions of a given word. The author submits new terms to specify each type of glosses as well as methods of translating medieval texts.

O Autorze

Mariusz Leńczuk - adiunkt w Pracowni Języka Staropolskiego Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. Autor kilkunastu artykułów, współautor *Opisu źródeł Słownika staropolskiego* oraz *Biblioteki zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*.

Zainteresownia badawcze M. Leńczuka dotyczą przede wszystkim historii języka polskiego i paleografii. Zajmuje się poszukiwaniem glos i drobnych tekstów polskich w rękopisach łacińskich, językiem religijnym polskiego średniowiecza oraz synonimią staropolską.

E-mail: mariuszl@ijp-pan.krakow.pl